

# GŁOS ŚWIDNIKA

TYGODNIK ZAŁOGI WSK „PZL-ŚWIDNIK“

Nr 49 (879)

10 grudnia 1987 r.

Cena 5 zł

## 15 grudnia – wybory do Samorządu

Zakładowa Komisja Wyborcza zakończyła pierwszy etap prac, organizacyjne przygotowanie wyborów do Samorządu. 1 grudnia upłynął termin zgłaszania kandydatów do Rady Pracowniczej i na Zebranie Ogólne. Dwa dni po terminie wpływały jeszcze odwołania, które rozpatrywała Komisja Wybor-

cza. W sumie do Samorządu zgłoszono 335 osób, w tym do Rady Pracowniczej (52 mandaty) 175 osób, na Zebranie Ogólne (95 mandatów) 160 osób.

Która ze zgłoszonych osób, otrzyma największą ilość głosów, a tym samym mandat, zdecydujemy w wyborach 15 grudnia.

## Zgaduj – Zgadula BHP-na finiszu

1 grudnia br. w sali konferencyjnej odbyły się półfinały konkursu wiedzy o bhp. W jury zasiadli: z-ca dyr. d/s technicznych mgr inż. Kazimierz Pietrzyk (przewodniczący) oraz członkowie Halina Halinowska, Witold Szymański i Stefan Kociubowski — przedstawiciele działu TBS. W konkursie uczestniczyło 58 pracowników WSK. Obowiązywał test pisemny tj. odpowiedź na 50 pytań.

W wyniku zaciętej rywalizacji do konkursu finałowego zakwalifikowali się: Stanisław Kędziora, ślusarz W-680, Eugeniusz Kurza, konstruktor W-680, Leon Walczak, kontroler ORJ, Andrzej Zagórski, metalurg TMT, Ryszard Okoń, szlifierz W-320, Jan Danilo, ślusarz W-680, Emil Kozłowski, frezjer W-310, Stanisław Róg, frezjer W-340, Lucjan Kołodziejczuk kon-

struktor TT i Grzegorz Dawid zastępca kierownika W-310.

Finał konkursu wiedzy o bhp odbędzie się 16 grudnia w sali widowiskowej ZDK. Zapraszamy pracowników WSK i ich rodziny. Wstęp wolny. W przerwie Zgaduj-Zgaduli występ lubelskiego kabaretu „Czart”!

K.K.

## PLYWACY AVII WYGRALI STREFOWY PP

## Rekord Polski Agnieszki Patrzyły!

Strefowy Puchar Polski w pływaniu wygrali zawodnicy Avii w Koszalinie. W mitingu obok świdniczan uczestniczyli pływacy z Novisty (Zielona Góra), Lecha Poznań, AZS Słupsk i Znicza Koszalin. Rewelacyjnie spisała się AGNIESZKA PATRZAŁA z Avii, która ustanowiła rekord Polski juniorów na dystansie 100 m stylem dowolnym (0:59:09 sek.). Zdobyła ona także trzy pierwsze miejsca na dystansach 200 i 400 metrów stylem dowolnym oraz 100 metrów stylem zmiennym.

Wybornie wypadł także start świdnickiej czwórki dziewcząt w sztafetach 4 x 100 m stylem zmie-

anym i dowolnym. „Ostro” płynęła w tych dwóch występach EDYTA MANKO. W rezultacie świdniczanki startujące w składzie: AGNIESZKA PATRZAŁA, BEATA OSTROWSKA, MAŁGORZATA KRÓL i EDYTA MANKO stanęły dwukrotnie na najwyższym podium. W zawodach tych lwi pазur pokazała także MAŁGORZATA KRÓL zdobywając pierwsze miejsce na 100 m stylem grzbietowym. Pierwsze miejsce na 800 m stylem dowolnym zdobyła również BEATA OSTROWSKA. O młodych pływaczach świdnickiej Avii pod koniec sezonu — coraz głośniej. M.

## Popołudnie z piosenką harcerską

Koniec roku w naszym mieście obfituje na imprezy muzyczne. Po jesionnym przeglądzie zespołów młodzieżowych, koncercie wyróżnionych tam zespołów, przesuwanie świdnickich kapel w ZDK, następna impreza. Były to I Spotkania z Piosenką Harcerską i Turystyczną zorganizowane przez Ośrodek Kultury i Komendę Hufca w Świdniku.

Swoją udział zgłosiło 13 drużyn działających w świdnickich szkołach. Najlepszymi okazały się: zastęp drużyny harcerskiej z LO — Kantylena i drużyna har-

cerska ze Szkoły Podstawowej Nr 2 — Kormoran. Wyróżniono także 54 drużynę ze Szkoły Podstawowej Nr 5.

Licznie zgromadzona publiczność (nie tylko w szarych i zielonych mundurkach) doskonale bawiła się przy lubianych i znanych z letnich wódek piosenkach. Ewa Wdowczyk, kierownik ODK, jeszcze raz udowodniła znajomość potrzeb świdnickiej młodzieży, stwarzając jej kolejną możliwość zaprezentowania muzycznych fascynacji i upodobań.

(dan)

## Zmiany kadrowe

Z dniem 1 grudnia 1987 roku mgr inż. KRZYSZTOF POLAK otrzymał nominację na stanowisko kierownika działu technicznego TE z funkcją zastępcy głównego energetyka.

Z dniem 1 grudnia mgr ZBIGNIEW JUSZCZYŃSKI otrzymał nominację na stanowisko głównego specjalisty do spraw zaopatrzenia, kooperacji i gospodarki materiałowej.

## Dziś w numerze

15 GRUDNIA WYBORY DO SAMORZĄDU • ZOSTANĄ TYLKO KOMPUTERY • ORGANIZACJA — MODA CZY NAKAZ • NAJDROŻSZA ŚWIETLICA EUROPY • AMBITNE PLANY ŚWIDNICKEGO WPHW • FELIETON „GŁOSU” • PLEBISCYT NA SPORTOWCÓW ROKU •

W listopadzie br. odwiedzili Wytwórnie członkowie Klubu Mistrza z FSM Bielska-Białej. Po zwiedzeniu zakładu kierownik wycieczki, prezes klubu BOLESŁAW MADEJ powiedział:

— Zwiedziliśmy kilka wydziałów produkcyjnych w waszym zakładzie. Jesteśmy mile zaskoczeni nowinkami technicznymi. Takie urządzenia i maszyny jak: drąkarka strunowa, szlifierka do otworów, nowy piec w hartowni, proces klejenia wypełniaczy, a nade wszystko azołoszowanie to dla nas interesujące, techniczne rozwiązanie. Zakład jest czysty.

Podobnie rzecz ma się ze zdobyciami socjalno-bytowymi. Takiej stółki jak wasza na próżno szukać w innych przedsiębiorstwach. Widzieliśmy także miasto. Podało się również bielszczanom. Zapraszamy mistrzów waszego klubu do FSM w Bielsku.

## PRZYJACIELSKIE KONTAKTY

## Mistrzowie z WSK zaproszeni do FSM w Bielsku Białej

Zegnął gości przewodniczący Zakładowego Klubu Mistrza WSK HENRYK KASPRZAK powiedział:

— Zegnamy serdecznie kolegów po łańcu z Bielska. Cieszymy się z nawiązanych kontaktów. W nowym 1988 roku mamy ambitne plany. Członkowie naszego klubu (stowarzyszenia liczy 180 członków) odwiedzą FSM w Bielsku-Białej, Sławę Wołę, Bogdanek... Wystąpimy do Ministerstwa Przemysłu Maszynowego i Silnikowego o nadanie „Oznak Mistrza” dla kolejnej grupy pracowników WSK. Będą szkolenia mistrzów i kursy konferencje. W grudniu br. podsumujemy roczną działalność klubu. W czerwcu przyszłego roku wybierzemy nowe władze. Wzorem wydziału 400 zabiegamy będziemy o tworzenie w innych wydziałach wyodrębnionych grup młodych pracowników nad, którymi sprawować będą opiekę nasi mistrzowie. (K)

## SŁOWA UZNANIA, KRYSZTAŁOWE PUCHARY

## Żegnaj Wytwórnio!

30 listopada br. w klubie emerytów i rencistów pożegnano kilku długoletnich pracowników WSK. Na emeryturę odeszli: CZESŁAW PAWŁOWSKI (kontroler jakości NKJ — 36 lat pracy w WSK), inż. MIECZYSLAW ZIELIŃSKI kierownik działu planowania technologicznego TT-1 (36 lat pracy), TADEUSZ WALECKI ślusarz W-360 (31 lat pracy), JAN SWITACZ ślusarz murarz z TE (24 lata pracy) i STANISŁAW KRYCZKA wydawca narzędzi z warsztatu ZSZ (15 lat pracy).

Na spotkanie przybyli I sekretarz KZ PZPR KAROL SZCZOTKA, z-ca dyrektora d/s produkcji RYSZARD TARACHA, z-ca dyr. d/s inwestycji JERZY BOJKO, z-ca dyr. d/s pracowników JAN TKACZYK. W spotkaniu uczestniczyli także przedstawiciele związków zawodowych, kolektyny działów TE, TT, ZST, produkcji oraz przedstawiciele działu socjalnego.

Odczytaliśmy z zakładu wreczono upominki. Były słowa uznania, kryształowe puchary i kwiaty. Zegnając długoletnich pracowników WSK powiedzieli — z-ca dyr. d/s pracowników JAN TKACZYK:

— Niech nasze dzisiejsze spotkanie będzie skromnym wyrazem wdzięczności za długoletnią pracę dla tych, którzy budowali zakład, a także i rozbudowywali. Za to, że wychowywali młode kadry spo-

## JÓZEF JUSIAK — PRZEWODNICZĄCYM

## Koniec kadencji MK ZSL

19 listopada br. odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze MK ZSL. Uczestniczyli w nim — przedstawiciele WK ZSL w Lublinie TERESA KLEPACKA, I sekr. KM PZPR ZDZISŁAW DANIŁUK, naczelnik miasta STANISŁAW KUCHARUK, prezes MK SD ZYGMUNT KOZAK. Na zebraniu naszym — powiedział kilka dni temu sekretarz stronnictwa JAN SKRZETUSKI — członkowie ZSL opowiedzieli się za programem głębokich reform.

Nasz program na najbliższe dwa lata łączyć będziemy z realizacją II etapu reformy gospodarczej. Zadeklarowaliśmy dalszą współpracę z PZPR i SD. Dalszy dynamiczny rozwój rolnictwa i hodowli, gazyfikacja terenów wiejskich i ochrona środowiska — to najważniejsze problemy na dziś i jutro w działalności naszego stronnictwa.

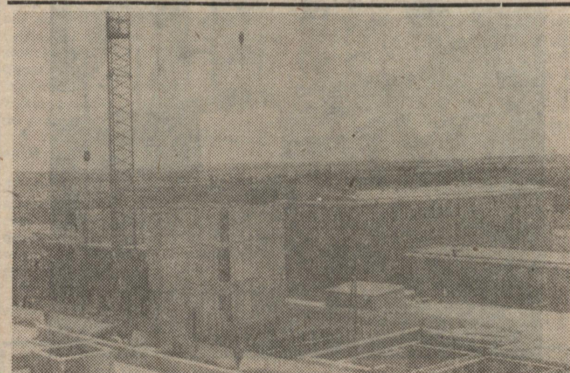
Będziemy starać się wyeliminować dokuczliwość i udręki dnia codziennego z którymi borykają się rolnicy. Mam tu na myśli między innymi: wadliwe funkcjonowanie służb i urzędów, brak materiałów budowlanych, węgla i pasz trefciwych.

O tych sprawach mówili na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym delegaci — JAN WARDA, GRZEGORZ DYŃSKI, JÓZEF JUSIAK i

inni. Dzieliли się oni swoimi przemyśleniami na temat dalszego dynamicznego rozwoju polskiej wsi twierdząc zgodnie, że droga do poprawy stanu gospodarki w kraju wiedzie także przez rygorystyczne przestrzeganie zasad II etapu reformy. Na wsi polskiej — twierdzili — liczyć się będą także — przestrzeganie zasad sprawiedliwości społecznej oraz poparcie dla inicjatyw, przedsiębiorczości i operatywności rolników.

W wyniku głosowania przewodniczącym MK ZSL w Świdniku wybrany został JÓZEF JUSIAK, wiceprzewodniczącym — EDWARD KOMOROWSKI, sekretarzem JAN SKRZETUSKI (III kadencja), a skarbnikiem — BOGUSŁAW NIEJEDLI.

(m)



Gdzie Sławińskiego-Wschód, gdzie Brzeziny? Młodzi mieszkańcy miasta nie pamiętają pewnie jak wyglądało otoczenie Szkoły Podstawowej Nr 1 i nie tak znówu dawno temu. Na pierwszym planie budowa hotelu Relax.

foto: archiwum

## Wiadomości związkowe

### SPOTKANIE DELEGATÓW

26 listopada br. odbyło się w Lublinie spotkanie delegatów z związkowych Lubelszczyzny, na którym dokonano wyboru delegatów na Konferencję Sprawozdawczo-Wyborczą do OPZZ. Mandaty delegatów otrzymali z naszej WSK — Lidia Czyż, Wiktor Jarzębko i Kazimierz Koziej.

### NA LISTOPADOWYM POSIEDZENIU...

...zarząd związku rozpatrywał między innymi sprawę rewaloryzacji wkładów kasy Zapomogowo-Pożyczkowej. Dyskutowano o zwiększeniu pożyczek dla pracowników WSK do wysokości... ponad 100 tys. złotych.

(k)

na siłach i sądzę, że potrafiłbym zrobić wiele, pracując dłużej. Jeżeli znajdzie potrzeba by pomóc zakładowi chętnie się zgłoszę i na ile mi siły pozwolą będę jeszcze pracował.

CZESŁAW PAWŁOWSKI:

— Pracę w WSK podjąłem 1 grudnia 1951 roku po odbyciu służby wojskowej. Do 1968 roku jako ślusarz pracowałem na kilku wydziałach 44, 52 (powstał z niego 56) i HT. Od 1968 roku zacząłem pracę w NKJ jako brakarz-kontroler i tak już do dziś pozostało. Przez 5 lat pobytu w Świdniku zamieszkiwałem w hotelu robotniczym. W 1962 roku otrzymałem mieszkanie w Świdniku. Moja córka Dabuta również pracuje w WSK. Od 20 lat jestem członkiem partii. Nie ukrywam, że żał mi odchodzić z zakładu z którym się mocno związałem. Czas nie stoi jednak w miejscu. Po nas przychodzą ludzie młodzi, którzy z pewnością będą także zdolni do wyrzeczeń i poświęceń — tak jak my.

(mk)



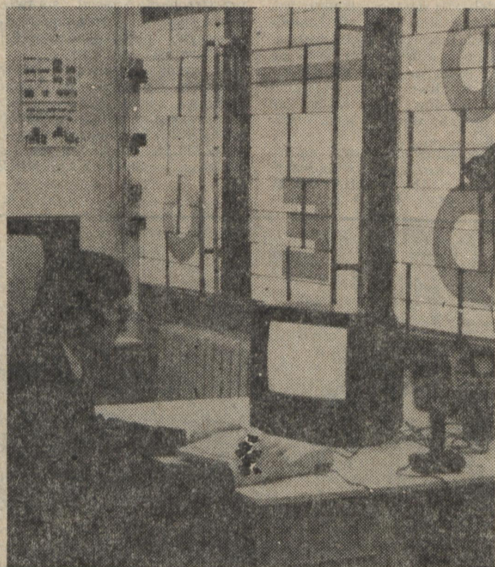
# Zostaną tylko komputery

„Jeśli myślisz o nowym lub lepszym systemie informatycznym... możemy dla ciebie zrealizować szybko, solidnie, tanio kompleksową dostawę sprzętu, szkolenie personelu... Centrum Projektowania i Zastosowania Informatyki.

„Na każde życzenie przesyłamy informacje o profesjonalnych mikrokomputerach i oprogramowaniu — Studio Usług Komputerowych. „Jeśli państwo uczelnia, przedsiębiorstwo, instytucja kupuje komputery bez względu pod uwagę naszej oferty — to jest to ze stratą dla obu naszych organizacji — Polska Spółka Inżynierska „Digilab”.

Takie i podobne reklamy zajmują całe kolumny czasopism, słyszemy je w radiu, telewizji. Zniszczenie cła na przywożony sprzęt komputerowy, powstawanie firm produkujących i importujących komputery uruchomiło dość prężny rynek. Wielkie możliwości zastosowania, oszczędność czasu, dokładność operacji wywołały powo-

Uważam, że w OPL-u pracuje grupa ludzi zdolnych, wyształconych, którzy mogliby zrobić coś, nie tylko w skali przedsiębiorstwa. Ale nie ma dla nich odpowiednich warunków, pieniędzy... więc odchodzą. Są dobrzy i chcą ich ściągnąć do siebie. Powinni trzymać się razem, bo mogą stworzyć coś interesującego.



szczenie zainteresowanie tym sprzętem szeregu instytucji i przedsiębiorstw. Również w WSK doceniono udogodnienia jakie niesie za sobą wprowadzenie systemu komputerowego, chociaż nie utworzono do tej pory jednolitego programu zakupów i wyposażenia poszczególnych pionów i działów. Wprowadzenie nowoczesnej aparatury wiąże się z koniecznością zatrudnienia wyspecjalizowanej kadry, profesjonalnie związanej z techniką komputerową. Odmienność metod pracy, znaczne jej przyspieszenie, osiąganie lepszych jakościowo wyników stwarza pewne bariery psychologiczne u pracowników o wieloletnim stażu, działających często na zasadzie rutyny zawodowej, posiadających niewielkie szanse opanowania nowoczesnej techniki. Stąd ich niechęć do wprowadzenia systemu komputerowego.

Niestety, mamy też spore problemy z naborem elektroników. Odcinają również ci, którzy pracowali już kilka lat w przedsiębiorstwie. Chyba najbardziej krytyczna sytuacja jest w Pracowni Automatyzacji Pomiarów i Przetwarzania Informacji OPL-1. Przyczyny?

MAREK SZUMOCKI: Pracowałem w WSK 8 lat, do kwietnia tego roku. Dlaczego odszedłem? Od pewnego czasu roboty tu wykonywane stały się uciążliwe ze względu na powtarzalność, rutynę. Nie miałem możliwości rozwoju. Pracując po godzinach, w soboty, czasem niedziele zaczynałem po prostu odczuwać zmęczenie. Chciałem zrobić coś nowego, samodzielnego. Nie urządziło mnie już bycie tylko pracownikiem, bez możliwości decyzji, wpływu na to, co robie. I nadarzyła się taka okazja. Wykładając w Regionalnym Ośrodku Kształcenia Mikrokomputerowego spotkałem kilku dobrych informatyków, dogadaliśmy się i założyliśmy w Lublinie Specjalistyczną Spółdzielnię Pracy Elektroniki, Informatyki i Organizacji „Intel”, której jestem wiceprezsem. Chcemy nawet realizować pewne zlecenia dla zakładu.

ANDRZEJ SZUPILUK: W zakładzie patrzę na nas, jak na tych, którzy chcą wyciągnąć pieniądze, a nie liczy się nasza inwencja, chęć ulepszenia, unowocześnienia. Zażeni ostatnim przykładem nie będziemy zgłaszać wniosków racjonalizatorskich. Mierzi ciągle zagładanie w oczu, próby o rozpatrzenie przygotowanych projektów. Chcemy pracować, ale nikt nas nie chce. Robiliśmy nową aparaturę na umowę — zlecenie. Po wykonaniu okazało się, że nie ma pieniędzy by nam zapłacić. Ktoś się rozmyślił.

Szarpiemy się, tracimy czas. O to przykład — mamy kłopoty z częściami, więc sami jeździmy, szukamy, bo polegają na służbach zakładowych czekalibyśmy pewnie rok na ich sprowadzenie. Co nas tu jeszcze trzyma? No cóż, szkoda tego, co zrobiliśmy do tej pory. Na Zachód nie wyjeździemy, ale odeszliśmy stąd. Pracując prywatnie nie będziemy tak ograniczani, na pewno więcej i wydajniej zrobimy. Z korzyścią dla nas i dla kraju. Ci, co odeszli nie żałują.

Są jednak i takie opinie. KRZYSZTOF ZYSKOWSKI: Jestem tu dopiero rok i na razie podobna mi się. Bardzo fajna praca, zgrana grupa ludzi. Potrafilimy się dogadać. Bywały momenty ciężkie, popełniane za przeprowadzania błędów. Po odejściu kolegów, w szczególnie gorących momentach pracujemy i kilkanaście godzin dziennie.

Właściwie dopiero teraz, z chwilą otrzymania mieszkania zacząłem myśleć o pieniądzach, ale nie przysilają mi wszystkiego. Nie wiem czy w zakładzie istnieje gdzieś takie miejsce, gdzie można tyle nauczyć się i mieć taką ciekawą pracę.

GRZEGORZ CIESIELKA: W tym roku skończyłem studia. Wybrałem WSK. Była to najbardziej interesująca oferta. Mogę się sporo nauczyć, może dostanę mieszkanie...

TADEUSZ SKOP, kierownik pracowni: Zaczynaliśmy w 1979 roku w sześcioposobowym zespole. Dziś zostało nas tylko trzech z tego składu. Od pewnego czasu prze-

żywamy trudności kadrowe. Kolejdy zwalniali się, szukają bowiem pracy nie tylko interesującej, ale i dobrze płatnej. Trzech trafililo do „Krzemowej Doliny” w USA, jeden do Kanady, dwóch do spółdzielni „Intel” w Lublinie. W najlepszych czasach było sześciu programistów, teraz tylko dwóch i muszą podolać zwiększonemu obciążeniu, że szkodą dla wykonywanych prac. Realizują opracowania prowadzonych prób, nie tworzą jednak nowych. Na to nie ma czasu. Przyjąłem niedawno młodego człowieka, niestety idzie do wojska.

Mamy obawy, że przy dalszej tego typu polityce płacowej może dojść do sytuacji, kiedy nie będzie miał kto przekazać zdobyte doświadczenia wiedzy nowo przyjmowanym pracownikom. Przygotowanie programisty do pełnowartościowej pracy trwa około 2 lat, a konserwatora sprzętu 2-3 lata.

Mimo ciągle wysokich cen na sprzęt komputerowy najważniejszy w tej pracowni jest dobry lachowiec. Jego znalezienie, przygotowanie do pracy zawodowej jest bardzo trudne, dlatego jest cenniejszy od najnowocześniejszego komputera. Powinno się o tym pamiętać.

Oczywiście zastanawiałem się nad wytworzoną u nas sytuacją. Swoje wnioski i propozycje przekazałem dyrekcji przedsiębiorstwa. Efekty?...

Niedługo zostaną chyba same komputery.

Kolejny dział i znów te same problemy. W większości młodzi ludzie nie widzą swej przyszłości w zakładzie, nie czują się z nim związani. W wypowiedziach pracowników o kilkuletnim stażu wyczuwa się rozgorzgnięcie, żal. Są odważni, wykazali się i chcieliby wykorzystać swą wiedzę i umiejętności. Myślą już nowoczesnie, bez niepotrzebnych ograniczeń, stereotypów.

Obiecujemy sobie wiele po II etapie reformy — dobrej i dobrze płatnej pracy dla fachowców, wykorzystania inwencji, inicjatywy ludzi, usunięcia skostniałych przepisów. Jednak czy młodzi pracownicy będą chcieli czekać, czy zostaną?

Bo może rzeczywiście jedynym wyjściem (jak to powiedział któryś z nich) jest zwolnić się, założyć spółkę i robić to samo ale na zasadzie wynajmu. Praktyka wykazuje, że wtedy są i pieniądze i odpowiednie warunki pracy.

A. Konopka

## O tym warto wiedzieć

ŚLIMAK A SPRAWA POLSKA

W Turcji zbudowano przetwórnice, w której przerabia się skupowane w Polsce (za grosze) ślimaki. Turcy przetworzy — „bardzo delikatne mięso” — robią ponoc (za grube dolary) furorę na świecie. W pogoni za tym światłem trzeba by nam już najwyraźniej przesiąść się ze ślimaków na inne wierzchoce.

(„Wprost”)

Gdy spada się ze sterty słomy na komputer, oprócz siniaków na d... pojawia się często głęboka frustracja i manery znane kręgom zbliżonym do intelektualnej, niedowartościowanej elity... To przypuszczenie oddaje z grubszą sens całej tej zabawy, polegającej na meblowaniu chałupy gdy jeszcze fundamenty leją. To o sytuacji w „komputeryzowanej” na siłę Polsce w ogóle.

Na naszym, prowincjonalnym gruncie jest prawie tak samo. Ostatnio wszędzie trwają dyskusje (przeważnie niekompetentne i mało obiektywne) o czekającym nas widmie upadku przedsiębiorstwa w obliczu odejścia z niego ostatniego z elektroników lub informatyków. Będąc jak najdalej od kreowania wyższości klasowych, sugeruję jednak, że niebezpieczeństwo grozi nam z przeciwnego kierunku, bowiem ludzie mniej elitarnych zawodów tak samo potrafią liczyć i kalkulować wartość swojej pracy.

mne ambicje też ma się opędnę. Zreszłą, deklaracyjność nie zmienia faktów, a jeśli fakty nie pasują do reszty, można je nagiąć zostając na przykład wiceprezsem. Zmienia się wtedy optyka widzenia ambicji, ale z tej pozycji można sobie na taki luksus pozwolić.

Przypuszczam też, że w „Krzemowej Dolinie” nie reflektują na analfabeta o skro naszych kupili, to ich kwalifikacje nie potwierdzają owego braku perspektyw, marazmu, monotonii i bylekości spędzonych w tej właśnie li-rmnie lał.

## Suplement do żalu...

Dobrze się stało, że inżynierowie, zdecydowali się powiedzieć wprost o co właściwie chodzi. Szkoda zaś, że dyskusji z nimi nie podjął na łamach gazety przedstawiciel dyrekcji, chociaż o to zabiegaliśmy. Wobec więc „gry na jedną bramkę” dziennikarzowi pozostaje powiedzieć, że gra ta jest mało zajmująca; mało uczciwa, obfitująca demagogią i fałszami. Zaryzykuje twierdzenie, że wszystkie stwierdzenia o braku perspektyw, żale itp. tworzą tylko ideologię do znanego ludzkości, od dawna, wołania o „szmal”. Mówienie o braku możliwości rozwoju, braku perspektyw w sytuacji gdy w tym właśnie okropnym przedsiębiorstwie owe umiejętności posiadało się — nie jest sztuką. Zwłaszcza, że i inne, bardziej przyz-

Pozostawienie komputerów samych sobie, choć niestety realne, nie jest wyjściem. Nawet najlepiej zaprogramowane nie poradzą sobie z przekonaniem wielu ludzi, że potrzebne jest natychmiast system tworzący naturalne warunki zwyczajnia się ludzi, zwłaszcza tych najcenniejszych, z zakładem. Gwarantujący spójność wiedzy, możliwości i poczucia pewności materialnej. Zadania stojące przed tą fabryką wykluczają manewr w inną stronę, określają nawet miejsce, w którym musi dojść do spotkania wzajemnych oczekiwań. Współcześnie o Judydym coraz trudniej, a w tej branży chyba najbardziej.

J. Jurak

Słyszysz się często opinie: „co tu gadać o organizacji, gdy brakuje materiałów, surowców, gdy cierpimy na niedostatek maszyn, sprzętu i fachowców”. Czy wątpliwość ta jest zasadna? Wydaje się, że odpowiedź należałoby odwrócić: właśnie wobec braku materiałów i surowców, wobec niedostatku maszyn, sprzętu i kadr — wzrasta rola organizacji. Tym bowiem, czego mamy za mało — należy gospodarować szczególnie rozsądnie. A więc bardziej dbać o pełne wykorzystanie potencjału wytwórczego, o rytmiczną produkcję, o poszanowanie czasu pracy i ludzkiego wysiłku, o usunięcie bałaganu i beztroski w gospodarowaniu majątkiem zakładowym.

## Organizacja — moda czy nakaz?

Profesor Tadeusz Kotarbiński określił organizację jako „taką całość, której wszystkie składniki współprzyczyniają się do powodzenia całości”.

Spróbujmy sroawadzić to założenie na grunt przedsiębiorstwa. W jego skali organizacja produkcji to układ struktur, przebiegów i wzajemnych powiązań wytwórczych, a zarazem postępowania i koordynacji pracy komórek firmy. Są to związki już ustalone określonymi aktami normatywnymi, instrukcjami, czy poleceniami, jak też czynności, które podejmujemy w danej chwili, niejako na bieżąco, wybierając najlepsze z tych, które nam się nasuwają.

Zmiany w gospodarce światowej udowodniły, że trudnością ogólnym czy branżowym opar-

my. Cel jest taki, aby przy najniższych nakładach finansowych i nakładach pracy uzyskać jak najwyższy stopień realizacji zadań.

Rzecz nie jest łatwa. Wielu o osobom brakuje systematyczności, czasu, odpowiedniej literatury fachowej, aby nadażyć za unowocześnianiem systemu organizacji. Prace naukowe z tej dziedziny pisane są zazwyczaj językiem zbyt złożonym. Stąd oczekiwanie na gotowe i uniwersalne niejako rozwiązania. Ale nie ma takich recept. Proces wytwórczy jest skomplikowany i zmieniający się. Zmienne też musi być podejście do organizacji w poszczególnych firmach. Niezmienne pozostają tylko pryncypia.

Bogusław Raiharth

## Jak sobie pościelesz?

Listopad był miesiącem, w którym sezonowe obiekty czasowo zakończyły swoją działalność. W całorocznych przeprowadza się drobne remonty, uzupełnienia się zniszczonego sprzętu i wyposażenie. Słowo, robi się generalne porządki przed nadchodzącym sezonem zimowym.

Zakłady pracy, FWP i związki zawodowe razem wzięte — dysponują 1412 ośrodkami, do których czasowo przyjeżdżają przez cały rok. 3410, a więc ponad 70 proc. bazy będącej ich własnością — to obiekty sezonowe. Zdecydowana większość z nich zlokalizowa-

wana przede wszystkim nad morzem i nad jeziorami wykorzystywana jest tylko latem.

Narażone na deszcze, wilgoć i mrozy, a więc na trudne warunki atmosferyczne, domki campingowe lub drewniane pawilony — a także są najczęściej sezonowe ośrodki wypoczynkowe — zimą ulegają systematycznemu niszczeniu, a często wręcz dewastacji. Tym bardziej, że gospodarze pozostawiają je często na tzw. lasce opatrzności. Tymczasem trzeba by je koniecznie porządnie zabezpieczyć. Sprawdzić dachy, okna i drzwi, przyszykować urządzenia

wodno-kanalizacyjne i sanitarne, zmagazynować sprzęt i wyposażenie, spisać braki itp.

Jeśli odpowiednio przygotuje się tak ośrodek do przetrwania zimowego, to zabieg taki zaprezentuje na wiosnę. Niedbałość natomiast i brak gospodarności odbije się nie tylko na funduszach zakładowych. Odczuje to także każdy, kto latem będzie chciał spędzić tam swój urlop. Jak sobie pościelesz tak się wypiszę — mówi stare przysłowie. Warto więc gospodarzom opatrzyć i na zakładowe ośrodki wypoczynkowe.

Barbara Berlińska



# NAJDROŻSZA ŚWIETLICA EUROPY

Warunki przystąpienia do konkursu były tylko dwa: wykształcenie co najmniej średnie i wiek do 35 lat. Naturalnie kandydat na kierownika klubu „Iskra” miał być członkiem ZSMP.

## KOMISJA

O wyborze decydowała komisja, w skład której wchodził przedstawiciel Komitetu Zakładowego PZPR, Zarządu Zakładowego ZSMP, związków zawodowych, działu kadr WSK, Zakładowego Domu Kultury i Rady Kultury Klubu. Do ostatecznej rozprawy dopuszczono tylko trzech kandydatów: planującego dłuższą wycieczkę na Zachód pracownika W-360, mechanika śmigłowego z dyplomem magistra wychowania plastycznego i zasłużonego aktywistę młodzieżowego. Rozmowa z jednym z nich wyglądała mniej więcej tak:

— Ile w tej chwili zarabiasz?  
— Około 25 tysięcy.  
— Czy wiesz, że „Iskrze” zarabia się mniej?  
— Tak, ale nie jest to dla mnie najistotniejsze.

Przedstawiciel ZDK:  
— Kiedy ostatnio byłeś w „Iskrze”?

— Dawniej bywałem często. Teraz nie ma po co chodzić.  
— Wymień trzy imprezy organizowane niedawno w klubie.  
— Pamiętam tylko dwie.

Związkowiec:  
— Jak zamierzasz organizować szkolenie ideologiczne?

— (z zdziwieniem). Dla mnie „Iskra” jest przede wszystkim klubem kultury. Jako kierownik organizowałbym głównie kulturę. Sprawy ideologiczne należą do odpowiedniej komisji Zarządu Zakładowego. Oczywiście jeśli zechcą zorganizować taką imprezę, u mnie, drzwi „Iskry” będą stały otworem. Tylko kto na nią przyjdzie?

Obrazy komisji dotyczyły się w atmosferze wskazującej niedużo, znacznie, że kierownikiem klubu może zostać tylko jeden człowiek, mimo, że proponowany przez niego program działania nie był lepszy od innych.

Sam zainteresowany nie był chyba również zaskoczony końcowym werdyktem, ponieważ natychmiast tuż po jego ogłoszeniu zerwał się z miejsca i gładko wyrecytował:

— Chciałbym podziękować za zaufanie, którym mnie obdarzono. Moim celem jest przywrócenie „Iskrze” świetności z lat siedemdziesiątych, kiedy znana była ona nie tylko w Świdniku, Lublinie, lecz w całym kraju.

## RAMÓWKA

Zaczęło się jednak od zmiany wystroju gabinetu kierownika. Na regale wartym 60 tysięcy pojawił się zestaw „Kondor”, za który „Iskra” zapłaciła jedną „stówę”. Dopiero za trzecim podejściem udało się skombinować pasujące do tego wszystkiego biurko.

Swoimi posunięciami nowy kierownik słurował mocno szefa Rady Kultury, który poprzednio zaproponował mu pomoc, a teraz poprzysiął sobie, że w żadnych konkretnych działaniach nie będzie maczał palców. Szczęśliwie nie wystarcza mu konsekwencji do realizacji tego postanowienia.

— Jeszcze od 81 roku — mówi szef Rady Kultury — prowadziłem notes, w którym zapisywałem różne nazwiska, adresy, numery telefonów, słowem — kontakty. Kiedyś zaczęli mnie o ten notes dyrektor ZDK. Proponował wymianę informacji. Nie zgodziłem się. W końcu to w pewnym sensie konkurencja. Notes oddałem kierownikowi „Iskry”. Nie skorzystał z niego ani razu.

Jeden z tygodniowych programów pracy klubu:

— czwartek — projekcja filmowa.

— piątek — Fajty dla młodzieży,  
— sobota — Night Club,  
— niedziela — dyskoteka,  
— wtorek — wieczór młodzieży OHP,  
— środa — wieczór płytowy,  
— czwartek — projekcja filmowa.

Po urządzeniu gabinetu, nowy szef przystąpił do organizowania życia kulturalnego „Iskry”.

## PRÓBOWAŁ ZAŁATWIĆ KACZMARKA,

znanego satyryka z Wrocławia. Niefortunnie w dniu jego występu papież Jan Paweł II opuszczał Polskę po zakończeniu swojej trzeciej wizyty. Ludzie nie przyszli. Kiedy dawno temu organizowano w Świdniku Dyskusyjny Klub Filmowy, jego projekcje wyznaczano na poniedziałki i piątki. Poniedziałki, bo większość ludzi nie lubi teatru telewizji i piątki, bo tego dnia telewizja również nie wyświetlała filmów. Wytrwały impresario wie, że imprezy kulturalnych, które mają odnieść sukces frekwencji nie organizuje się w dniu wyjazdu papieża.

W międzyczasie powstał spór o kolejność zakupu sprzętu dla klubu: nowe video, czy instrumenty muzyczne. Zwyciężyło video. Efekt: występująca w telewizji podczas festiwalu opolskiego grupa młodzieżowa „Wersja dla Nie-liszczących”, której wszyscy członkowie mieszkają w Świdniku, kwiczy w milejowskim domu kultury.

Szef Rady Kultury: Nie nastawiam się na robienie w „Iskrze” grubych pieniędzy. Młodzieżowy Dyskusyjny Klub Filmowy, Fajty, dla młodzieży szkolnej, to pomysły, które miały przysparzać „Iskrze” stałych bywalców, a nie dochodu. Dwa dziesięciolecie, pracującemu człowiekowi stać na zapłacenie 300 złotych za wstęp do dyskoteki. Ucznia szkoły podstawowej, czy średniej nie zawsze stać na zapłacenie 100 złotych za wejście na Fajty. Zresztą za trzy sta złotych można teraz w klubie co najwyżej posiedzieć i posłuchać muzyki. Tym sposobem „Iskra” staje się najdroższą świetlicą w Europie.

W drugiej połowie września kierownik wyjechał na Ochotniczy Hufiec Pracy do NRD. Zastępcą zostawił zamkniętą na trzy tygodnie dostęp do sprzętu i te-

lefony pozbawione tarcz numerycznych. Po powrocie wyjaśnił nie było.

Od początku listopada klub przechodził remont. Zmiana wykładziny podłogowej, odnowienie sufitu, malowanie ścian. W ciągu dwóch tygodni, kiedy „Iskra” była zamknięta wykonano tylko malowanie. Kiedy jednak 15 chłopaków z Zespołu Szkół Technicznych zgłosiło się do pomocy, okazało się, że nie ma dla nich zajęcia. W czasie trwania remontu przyszło przyjąć komisję akcji „Posesja”. Stwierdzając bałagan komisja wystąpiła z wnioskiem o ukaranie kierownika. Za jego poprzednika remont w klubie przeprowadzono inaczej. Pracujący przy remoncie ochotnicy otrzymywali w zamian wejściówki na wstęp do dyskoteki do końca roku. Chętnych było rzeczywiście więcej niż roboty.

„Iskra” ma dziś większe jeszcze niż niedawno szanse na odbicie się od dna. Z inicjatywy kilku zapalców w jej murach działać będzie niezłe wyposażony klub mikrokomputerowy, planuje się zakup nowej aparatury świetlnej nadającej klubowi zupełnie nowego wyglądu. Być może na nowych zasadach zacznie działać barek. Od czasu do czasu organizowane są imprezy mające posmak tego, co mogłoby się dzieć w „Iskrze” niemal codziennie, gdyby wykorzystać potencjał możliwości tego budynku. Wszystko to jednak odbywa się z pominięciem gabinetu kierownika, tak jakby stał on z daleka od drogi, którą toczy się życie „Iskry”.

Klub mogłoby w najbliższym czasie stać się towarzyskim, kulturalnym i edukacyjnym nawet centrum świdnickiej młodzieży. Zarówno starszej, pracującej, która stać na opłacenie komercyjnej części jego działalności, jak i tej młodszej, szkolnej, biednej, która aż rwie się do komputerowego joysticka i która tak naprawdę nie ma gdzie się pobawić.

W dzień „Iskra” może być klubem nastolatków. W weekendowe noce night klubem dla młodych ludzi z hoteli pracowniczych, którzy chętnie wypiliby tu lampkę drogiego koniaku niż we własnym pokoju „połówkę” taniej wódki. Ale wymaga to mądrego zorganizowania, energicznego, a przede wszystkim kompetentnego prowadzenia. Tych umiejętności niestety nie nabywa się wraz z kolejnymi legitymacjami.

A. KWIEK  
J. MAZUR

## Co piszą inni?

### O CO INNEGO SZŁO

Zakłady Przemysłu Lniarskiego w Krośnie wyprodukowały tkaninę kutającą się w osnowie o 10 procent i zakwalifikowały ją do pierwszego gatunku (dopuszczalne jest — 3 procent). Wzorcowy fartuch uszyty z tej tkaniny zatwierdził do użytku Ośrodek Koordynacji Producentów Odzieży Zawodowej w Łodzi. Spółdzielnia Inwalidów im. H. Sienkiewicza w Małborku uszyła według wzoru 121 fartuchów z przeznaczeniem dla lubelskiego handlu. Po pierwszym praniu fartuchy skurczyły się w sposób nieprawdopodobny, krępując sprzedawczyńm ruchy. Kiedy proletariąt dobił się o bezpieczeństwo warunków pracy, nie mógł przewieźć, że skończy się na kaftanach bezpieczeństwa.

(Tygodnik Kulturalny)

### KONKRETNE NA ODWRÓT

Ministerstwa Komunikacji i Spraw Wewnętrznych wydały rozporządzenie w sprawie ruchu rowerów na drogach publicznych, w którym czytamy między innymi: „Nie wolno jeździć bez rąk na kierownicy i bez nóg na pedałach”. A można z nogami na kierownicy i rękami na pedałach.

(„ITD”)

## Ambitne plany świdnickiego WPHW

Modernizacja starych oraz budowa nowych pawilonów i sklepów, poprawa organizacji pracy, a nade wszystko zwiększenie masy towarowej — tym zagadnieniem nadawała w tym roku szczególny bieg — dyrekcja WPHW. A jak będzie w 1988 i w dalszych latach? Garść szczegółów na ten temat przekazał dyr. Oddziału MICHAŁ STAROBAT.

### ◆ Co na pierwszym planie w przyszłym roku?

— Sen z oczu spędza nam już dziś budowa nowego pawilonu przy ulicy Świerczewskiego. Jest gotowa dokumentacja obiektu ma mieć 260 m<sup>2</sup>, inwestycja będzie budowana wspólnie ze Spółdzielnią Pszczelarską w Lublinie. Obiekt stawiamy z myślą o dzieciach, wzorem warszawskiego „Smyka”. Nasz będzie się nazywał „Maluch”. Do tej pory ciuśki dla dzieci sprzedawano w kilku sklepach, to „rozproszenie” nie było na rękę kobietom. W niedalekiej przyszłości powinny znaleźć się wszystkie w jednym pawilonie...

### ◆ A drugi sklep? Podobno meblowy i motoryzacyjny?

— Ten dopiero za 5 lat! Ma to być budynek jednopiętrowy, o kubaturze 1300 m<sup>3</sup> kw. Pawilon stanie przy ulicy Struga. W mieście styś się liczne głosy o potrzebie solidnego sklepu motoryzacyjnego i kto wie czy tam go nie zlokalizujemy. Tam będzie prawdopodobnie też sklep meblowy. Dotychczasowy przy ul. Kruczkowskiego nie jest przystosowany do tego typu sprzedaży.

### ◆ Na co jeszcze narzekają klienci?

— Na małą ilość sklepów o dziełowych w mieście, na skromniutki sklepik branży foto-optycznej. Brak jest stałego punktu napajania długopisów. Temu wszystkiemu postaramy się zaradzić możliwie jak najszybciej!

### ◆ Coraz częściej słyszy się o... „Herbapolu”...

— Mam taki kącik sprzedaży

ziół w sklepie kosmetycznym „Uroda”. I muszę tu powiedzieć, że ziołolecznictwo ma wielu zwolenników. Kupujących zioła w Świdniku — sporo! Sprawdzamy je z „Herbapolu” i z wrocławskiego „Panaceum”.

### ◆ A jak patrzeć na sklep komiwoy przy „rybnym”?

— Jest po remoncie? Nowum to sprzedaż sprzętu elektronicznego — komputerów, kalkulatorów, zegarków elektronicznych. Do tej pory była tylko odzież. Mamy rzeczoznawcę — inżyniera elektronika, który wycofa sprzęt. Kilka dni temu komputer średniej klasy trafił już do klienta.

### ◆ Co z modernizacją sklepów?

— W tym roku wyremontowaliśmy ich pięć, a w nadchodzącym chyba tyle samo. W pierwszej kolejności — telewizyjny oraz „Staś i Nel”. Trafiłszy na dobrą firmę. Jest nią Zakład Remontowy z Lublina, kierownika Władysława Kalickiego. Są w tej firmie dobrzy fachowcy, jest też reżim budowlany. Aby nie być gołosłownym powiem, że jeden z naszych sklepów wyremontowany został na 2 tygodnie przed terminem. A robotę wykonano na wysoki polski!

### ◆ A plany na rok przyszły?

— Są pewne znaki zapytania. Mówi się bowiem, że organizacyjnie podlegać będziemy pod nazelnika miasta, a może wojewódę. Tak czy inaczej, jeżeli nie uszczepi się nam środków finansowych to w 1988 rok wejdziemy z roznacem i nadziejami!

Rozmawiał: M. KRUK

## NA MARGINESIE AKCJI

### HONOROWI KRWIOPIJCY

HONOROWYCH dawców krwi traktuje się w pewnych kręgach jak nieszkodliwych wariatów. Ot, takich, co to ni ślad ni zowąd idą do „punktu” i dają sobie — za frajer — utoczyć buteleczkę cennej zawiesziny. Nastawienie to zmienia się zupełnie, gdy zachoruje ktoś bliski i dla uratowania jego zdrowia, czasem życia, potrzebna jest czyjaś krew.

W POŁOWIE listopada odbyła się w WSK PZL Świdnik kolejna, dziewiąta już doroczna akcja honorowego krwiodawstwa zorganizowana przez Zarząd Wojewódzki PCK przy udziale Zakładowego Koła Honorowych Dawców Krewi. Brało w niej udział 282 krwiodawców, którzy oddali 95,75 litra krwi. Obie liczby zbliżone są do ubiegłorocznych, pozornie więc wszystko jest w porządku. Tymczasem ruch honorowego krwiodawstwa stanie wkrótce w obliczu poważnego kryzysu, jeśli nie zostaną odwrócone tendencje znaczące się nie tyle w nim samym, co w narastającej wokół niego biurokratycznej obojętności.

Zaczynając od tego, że kierujący poczynaniami honorowych krwiodawców Zarząd Wojewódzki PCK od pewnego czasu wykonuje PLANY POBIERANIA KRWI. Rozumieć, że można wylizywać ile trzonków do łopat wyprodukuje się w danym roku, ale czy ktośkolwiek zdolny jest przewidzieć, ilu ludzi — idąc za odruchem serca — zechce podzielić się swoją krwią z innymi? A co się dzieje, jeśli pod koniec roku plan jest zagrożony?

PRZED wojną oddawanie krwi traktowane było przez całkiem sporą grupę ludzi jako podstawowe źródło utrzymania. Dziś krwiodawcy postępują: umówmy się, że

bedziemy oddawać krew za „dziękuję”, byleby tylko traktowano nas poważnie. Dawniej, po oddaniu 400 mililitrów krwi chętniej otrzymywaliśmy posiłek regeneracyjny składający się między innymi z czterech tabliczek czekolady. Ponieważ jednak czekolada zdrożała, od pewnego czasu otrzymujemy się tylko dwie tabliczki. Bucharer nie uwzględnił widać, że krew również mogła w tym czasie podrożeć. Co więcej, dawca dostaje czasem do garści jedynie czek z poleceniem by poszukał sobie posilku regeneracyjnego na własną rękę. Nie chodzi w tym narzekaniu o głupie dwie tabliczki czekolady, lecz o fakt lekceważenia, z jakim spotyka się ludzkie poświęcenie. Nic dziwnego, że coraz więcej honorowych dotychczas krwiodawców rezeruje na rzecz tych placówek służby zdrowia, które za 400 mililitrów krwi placą 7 tysięcy złotych. Taka właśnie jest urzędowa cena tego towaru.

W YGLADU na to, że instytucje powołane do opieki nad honorowymi krwiodawcami, a zwłaszcza ich znacznych urzędników, bardziej interesują plany, sprawozdania, rachunki — jednym słowem papierki, mniej natomiast ludzi, których powinno się wręcz lubić, a nie traktować jako urządników do wytyczania krwi. Dzieje się to wszystko przy biernym postawie społeczeństwa, które — jak się rzekło — interesuje się sprawą dopiero gdy bieda zajrzy do oczu. Zdaże się, że po prostu wszyscy zmieniają się powoli w honorowych krwiościągów gotowych gratisowo wyssać krew naiwnej ofierze. Ten rodzaj krwiopijstwa ma już na swoje określenie pewien termin, którego jednak — jako że jesteśmy racjonalnie nastawieni do życia — oszczędzamy sobie.

J. Mazur



**GŁOS  
SPORTOWY**

## Plebiscyt na sportowców roku

Jedną niespodzianką dla miłośników sportu na okres świąteczno - noworoczny przygotowujemy od dawna. Szczegóły jednak dopiero za tydzień. Na drugą zdecydowaliśmy się całkiem niedawno, równo przed tygodniem. Ta druga to nasz własny, świdnicki plebiscyt na najlepszych sportowców miasta w roku 1987. Zastanawialiśmy się, czy ma to być czołowa „dziesiątka”, ale wydaje się, że aż 10 osób możemy nie uzbierać. Z kolei „piątka” to jakby trochę za mało. Jeżeli kibice, działacze, trenerzy i sami zawodnicy nie będą mieli nic przeciwko proponujemy plebiscyt „Głosu Świdnika” na **SIEDMIU WSPANIAŁYCH!**

Przy okazji, taki plebiscyt naszej redakcji to nic nowego. Dokładnie przed 8 laty zorganizowaliśmy elekcję sportowców 25-lecia miasta. Przypomnijmy, że zwyciężył wówczas świetny siatkarz Tomasz Wójtowicz, a kolejne miejsca zajęli Stanisław Kasperek, Jan Szczerbakiewicz, Ryszard Petek, Eugeniusz Bondarenko, Ryszard Kot, Leszek Kuśmirek, Jerzy Seweryński, Zbigniew Wiechnik i Anna Jurczyńska.

Czas się zmienił i tegoroczna nasza sportowa zabawa mieć będzie nieco mniejszy wymiar. Liczyć się będą w niej ci, którzy w swoich kategoriach wiekowych, klasach rozgrywkowych, zawodach odpowiedniej rangi osiągnęli największy sukces i postęp. Na jednakowych prawach rywalizować będą u nas ligowcy i juniorzy, zawodnicy drużyn pierwszych i rezerwowych. Ci, którzy oprócz sportowych wyników zapisali się w pamięci jako prawdziwi, walczący fair, koleżeńscy zawodnicy.

Postanowiliśmy odstąpić od najpopularniejszej chyba formy wy-

łaniania triumfatorów, to jest głosowania na kuponach. W zamian zapraszamy działaczy sportowych, trenerów, sportowców i oczywiście jak najszersze grono kibiców do telefonicznej rozmowy i zachęcamy do korespondencji. Interesuje nas — co zapisało się w Waszej pamięci w ciągu tych mijających 365 dni. Który ze sportowców Waszym zdaniem zasłużył na miano **NAJLEPSZEGO?**

Wierzmy, że cenzurki, jakie wystawia nasz różnorodny sportowcom Świdnika pozwolą na obiektywne wyłonienie najlepszych i najpopularniejszych. Udostępnimy łamy „Głosu” wszystkim, którzy zechcą się w plebiscycie wypowiedzieć.

Nasza wspólna dyskusja potrwa do końca stycznia. Rozstrzygniemy plebiscyt najprawdopodobniej w lutym, podczas jednej z imprez sportowych organizowanych przez Avię. O nagrodach dla najlepszych sportowców i najciekawszych (najskuteczniejszych) agitatorów dyskusantów będzie jeszcze czas informować. Skoro omówiliśmy

najważniejsze punkty... Plebiscyt na „siedmiu wspaniałych” '87 **START!**

Lista kandydatów do „7” jest otwarta. Oto kilka naszych pierwszych propozycji (oczywiście w kolejności alfabetycznej):

Wojciech Doroba (rajdowiec)  
Tadeusz Grula (piłkarz)  
Marek Hawelko (szachista)  
Janusz Kasperek (pilot samolotowy)

Marek Leszczyński (piłkarz)  
Arnold Pakula (pięściarz)  
Agnieszka Patrzala (pływaczka)  
Tomasz Pikulski (rajdowiec)  
Ryszard Siuda (rajdowiec)  
Dariusz Zdybel (siatkarz)

Pod nr telefonów 51-51, 53-67 i 51-52 oczekujemy na zgłoszenia kolejnych kandydatur wraz z ich uzasadnieniem.

(red.)

## Reporter zanotował

### SYGNAŁY Z MIASTA

Wejście do tunelu (przy targowisku) są nieoświetlone. Zimą taka sytuacja jest nie do pomyślenia! Uczulamy dyrekcję PKP na powyższy sygnał.

### NIEPORZĄDEKI

Mieszkańcy bloku przy ulicy Waryńskiego 6a nie mają łatwego życia. Oglądają oni nadal „krajobraz po bitwie”. Po wybudowaniu bloków w tej części miasta nie się wokół nich już nie robi. Brak chodników i jezdnia sprawia, że codzienne wyjście mieszkańców tego bloku do miasta i z powrotem oznaczają kapiel w błotnistej mazi lub brudnej wodzie. Wołanie ludzi z tej części miasta o porządek jest uzasadnione. Szkoda tylko, że gospodarze terenu mają odmienne poglądy na ten temat.

### TYM RAZEM W ZDK...

...zorganizowali doroczną zabawę andrzejkową emeryci i renciści z WSK. Do tańca przygrywała orkiestra RSTK. Udany był także występ lubelskiego kabaretu. Do zabawy zaproszono też kolegów z WSK Tomaszów. Był to miły i przyjemny wieczór. Następnie towarzyskie spotkanie zaplanowano w klubie w noc sylwestrową.

### O BRAKU W SKLEPACH ŚWIDNICKICH...

...niebieszczego” mleka w proszku mówili nam w dyżurnych telefonach Czytelnicy gazety. W dziale obrotu towarowego „Społem” PSS poinformowano nas, że Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Lublinie nie wywiała się w ubiegłym tygodniu z umów. We wtorek 2 grudnia mleko w proszku już sprzedawano!

(m)

## Co pisać inni?

W Rabce działa sklep GS sprzedający towary skonfiskowane przemytnikom. A że Polak jest zapięty i wracając zza granicy lubi to i owo przywieźć — nie brak tam atrakcyjnych towarów, takich jak zegarki, futra, skórki zwierząt futerkowych i inne dobra, na które łakomym okiem spoglądali turyści licznie bawiący nad Rabą, Rabka, nic dziwnego, że sklep ten nazwano cznie „Rabusiem”. Trzeba trafiać, że kilku młodych rabczan uległo pokusie i wiałono się do tego punktu sprzedaży unosząc ze sobą towary na sumę około 1,5 miliona złotych. Podobno młodzieńcy siedząc przed sklepem śledząc winę zwalali na nazwę sklepu: Sam pan rozumie, czasem się do człowieka przypłaca takie natrętne skojarzenie i ani rusz nie można się opędzić!

(k)

## Uśmiech za uśmiech

W związku z zakończeniem sezonu turystycznego pracownikom Oddziału PTTK, kierownictwu transportu i kierownikom podjękowanie za sprawną i życzliwą obsługę wycieczek organizowanych przez Klub Emerytów i Rencistów składają członkowie zarządu z komisji kulturalno-oświatowej

Pani Grażynie Wyskar z PKZS serdeczne podziękowanie za bezinteresowną pomoc i opiekę nad chorym synem

składa Władysława Pisarska



## PO PIERWSZEJ RUNDZIE

## Rozmowa z trenerem piłkarzy Tadeuszem Łapą

● Bardzo udanie zakończyła Avia jesienną rundę rozgrywek piłkarskiej II ligi. 18 pkt. i IV miejsce w tabeli cieszy kibiców. Początek rundy nie był jednak łatwy. Przegrane mecze, pozycja outsidera i związana z tym nie najlepsza atmosfera w klubie stanowiły grunt, na którym rozpoczął Pan pracę z pierwszym zespołem.

— Już na wstępie musieliśmy wyjaśnić sobie kilka kwestii. Dotyczących zarówno mojej roli w zespole jak i zawodników tworzących drużynę. Podstawą naszego wspólnego działania była praca, a uduchowiona atmosfera wydatnie pomogła w uzyskaniu lepszych efektów. Dużym ułatwieniem była też dla mnie znajomość charakterów ludzi z którymi przyszło mi pracować. Po prostu wiem czego mogę od nich oczekiwać.

● Mówi się często o tym, że by utrzymać się w II lidze wystarczyło przygotowanie fizyczne, natomiast uwagi poświęca się wyszkoleniu technicznemu.

— Jest to prawda. Wielu trenerów za podstawę przygotowania przyjmuje cechy wytrzymałościowe. Osobiście uważam, że wszystko powinno iść w parze oczywiście z zachowaniem odpowiednich proporcji.

● Czy mógłby Pan scharakteryzować kilka zespołów prowadzących w II grupie II ligi.

— Najlepszym wykładnikiem jest tabela. Dominują Stal Mielec i Górnik Knurów, a bezpośrednio za nimi znajdują się Wisła Kraków i Zagłębie Sosnowiec. To jest czołówka.

Jeżeli chodzi o nasze szanse na wiosnę to jestem umiarkowanym optymistą. Zwykle w drugiej części rozgrywek nie szło nam najlepiej, myślę jednak, że cel jaki sobie wyznaczaliśmy zmobilizuje zespół do gry nie gorszej niż ta, którą zaprezentowaliśmy jesienią. Nie możemy ograniczać się założeniami typu — bezpieczne miejsce w środku tabeli. Jest to cel główny ale istnieje wtedy niebezpieczeństwo braku motywacji.

## POD KOSZEM

## REWELACYJNY „SPARTAKUS”

W amatorskiej lidze koszykowie sporo niespodzianek. Rewelacyjnie zaczął grać „Spartakus” (drużyna głuchoniemych). W pierwszym meczu pokonał Atlantę, a w drugim Sponsora. Był to jeden z większych szlagierów w lidze.

W listopadzie br. największe wyniki „wykreślił” na parkiecie Junior, który pokonał drużynę SP nr 4 100:14 (46:3) oraz LOT, który wygrał z ZST 100:44 (37:24). W meczu Star 86 — ZST było 99:27 (53:6), a największą ilość punktów zdobył K. Woźniak (45).

A oto kilka innych wyników: Sponsor — Jubilat 53:26 (25:9), Junior — Jubilat 80:28 (34:13). Ciekawie zapowiadają się try następnego kolejki spotkań. W początkach grudnia zmierzą się Star 86 z Atlantą, Spartakus z Juniorem, Star 86 z SP nr 4 i Sponsor z Lot-em.

14 grudnia grać będą ZST ze Spartakusem i Atlantą z Jubilatem.

(k)

● Czy przewidywane są zmiany w składzie?

— Potrzebny jest nam drugi bramkarz. Przeprowadziłem już wstępne rozmowy ale nie chciałbym ujawniać faktów przed sfinalizowaniem sprawy. Poza tym gramy w starym składzie.

● Dziękuję za rozmowę i życzę by Pańskim zawodnikom nie brakło motywacji o której wcześniej tyle mówiliśmy.

A.B.

## Informator GŁOSU

### Kino „LOT”

- 10 grudnia: Wierna rzeka, pol., godz. 17.00, 19.15 (od lat 15);
- 11 grudnia: Wierna rzeka, pol., godz. 17.00, RDKF: Matka królów, pol., godz. 19.45;
- 12 grudnia: Wierna rzeka, pol., godz. 17.00, 19.15;
- 13 grudnia: Poranek, pol., godz. 12.00. Falszywy świadek, CSRS, godz. 15.00 (bo.). Wierna rzeka, pol., godz. 17.00, 19.45;
- 14 grudnia: Wierna rzeka, pol., godz. 17.00, RDKF: W zawieszaniu, pol., godz. 19.45;
- 15 grudnia: Dramatyczny lot, rum., godz. 17.00 (od lat 12), Sprzedawca kapeluszy, franc., godz. 19.15 (od lat 18);
- 16 grudnia: Dramatyczny lot, franc., godz. 17.00, Sprzedawca kapeluszy, franc., godz. 19.15.

### SPORT

- 12 grudnia: Liga międzywojewódzka siatkarzy: Avia II — VIS Siedlce, godz. 14.00 w hali klubowej;
- 12 grudnia: Liga regionalna juniorów młodszych w siatkówce — Wilga Avia w Garwolinie o godz. 16.00;
- 12-13 grudnia: II liga siatkówki — Avia — Włocławek Bieleśko-Biała, godz. 17.00 i 11.00 w hali klubowej;
- 13 grudnia: Liga międzywojewódzka siatkarzy: Avia — Orleń Łuków, godz. 13.00 w hali sportowej;
- 13 grudnia: Liga regionalna juniorów młodszych: MKS — Avia w Siedlcach;
- 16 grudnia: Liga regionalna młodzieży w siatkówce: Avia — Górnik Łęczna, godz. 16.00 w hali sportowej.

### Klub „Emka”

- 10 grudnia: Tenis stołowy dla wszystkich chętnych, godz. 18.00;
- 11 grudnia: Zajęcia sekcji „hathajoga”, godz. 20.00;
- 14 grudnia: Próba chóru seniora, godz. 16.00;
- 15 grudnia: Zajęcia z rytmiki dla dzieci, godz. 17.00 (zapisy od 16.30);
- 16 grudnia: Finał miejskiego turnieju o „Złoty Czepek Pielegniarski” ZSMP, godz. 11.00;

### Klub „ISKRA”

- 10 grudnia: Projekcja video, godz. 17.00;
- 11 grudnia: „Poznajemy Atari” — zajęcia klubu komputerowego, godz. 17.00;
- 12 grudnia: Night Club, godz. 18.30;
- 13 grudnia: Dyskoteka, godz. 17.30;
- 15 grudnia: Wieczór klubowy młodzieży ZST, godz. 17.00;
- 16 grudnia: Próba młodzieżowego zespołu wokalnoinstrumentalnego, godz. 17.00.

### Dom Kultury WSK

- 16 grudnia: Finał konkursu BHP (w części artystycznej) kabaret „Czart” z Lublina, sala ZDK, godz. 17.00;
- 10-13 grudnia: Wystawa prac fotograficznych Andrzeja Polakowskiego, hall ZDK.

„Głos Świdnika” — Tygodnik Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku. Redaguje zespół w składzie: ANDRZEJ BARYLA, JERZY JURAK (redaktor naczelny), ANNA KONOPKA, MIECZYSLAW KRUK, ANDRZEJ KWIEK, JAN MAZUR, ANDRZEJ SIEPIASKI (redaktor techniczny), IRENA WIERZCHOŚ (sekretarz redakcji). Adres redakcji: 21-040 Świdnik, ul. Przdowników Pracy 1, tel. centrala 120-81 (wewn. red. 51-51 i 53-67), rozgłoszeń 51-52. Druk: Drukarnia zakładowa WSK „PZL-Świdnik” Świdnik, ul. Przdowników Pracy 1 — zam. 2004 z dnia 6.12.82 — 3000 szt. Z-4

Redaktor dyżurny w nadchodzącym tygodniu — JAN MAZUR.